Nr 312. Kraków, Środa 13 Lipca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazyle, i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Witamy!

Dziś, w przededniu uroczystości grunwaldzkich, rozpoczyna się w grodzie naszym Walny Zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej. Obok potężnego dzieła ś. p. Karola Marcinkowskiego w zaborze pruskim, które w ciągu siedmdziesięcioletniego swego istnienia wytworzyło w tamtejszym odłamie społeczeństwa polskiego siłny, świadomy narodowego swego zadania stan średni, a które i dziś jeszcze, rozporządzając więcej niż milionowym kapitałem, jest jedną z głównych ostoi tamtejszej ludności polskiej — nasze Towarzystwo Szkoły Ludowej zaliczyć należy do najważniejszych naszych instytucyj narodowych. Niesie ono ludowi polskiemu to, co ma go podnieść na wyższy stopień kultury duchowej i materyalnej, co ma go do reszty unarodowić i uobywatelnić, co jest najsilniejszą podstawą rozwoju każdego narodu: oświatę. Krzewiąc zaś narodową oświatę zwłaszcza tam, dokąd nie sięga słaba jeszcze, bo po macoszemu wyposażona akcya szkolna samorządu krajowego, gdzie wpływy obconarodowej a wrogiej nam inwazyi usiłują ludowi polskiemu wydrzeć jego poczucie narodowe, a więc na kresach naszych, spełnia Towarzystwo Szkoły Ludowej zarazem niezmiernie ważny obowiązek zawsze czujnego stróża naszego narodowego stanu posiadania, całości i nienaruszalności żywiołu polskiego i jego ziemi.

Jeśli już wobec tego każdy doroczny zjazd niezmiernie ważnej tej instytucyi ma dla ogółu polskiego znaczenie niejako oświatowego Sejmu narodowego — to o wiele większe i donioślejsze posiada właśnie zjazd dzisiejszy. „Głód oświaty“ ludu naszego na kresach wzmaga się z każdym rokiem, bo wzmagają się także grożące ludności kresowej niebezpieczeństwa, a wobec tego mnożą się także naglące, piekące zadania w dziedzinie naszego narodowego szkolnictwa kresowego. Rozwijają się one i mnożą w tempie daleko szybszym, niż ofiarność na ten cel ubogiego społeczeństwa naszego.

Budżet Towarzystwa Szkoły Ludowej wykazuje, że wzięło ono na siebie obowiązki, przekraczające niemal jego siły i zasoby. To też w bilansie jego stały niemal panuje niedobór, który w ostatnim roku jeszcze się powiększył. Czy ma on powiększać się nadal, czy ludzie stojący na czele tej instytucyi mają wreszcie załamać boleśnie ręce i powiedzieć sobie: Nie podołamy ciążącemu na nas zadaniu!

Na to ogół polski zezwolić, do tego dopuścić nie może, bo równałoby się to zaprzepaszczeniu najżywotniejszych narodowych interesów. Do tego przyłącza się jeszcze fakt, że nadzieje przywiązywane do zbieranego od roku „Daru Grunwaldzkiego“, który miał się stać żelaznym funduszem naszej walki o kresy, nie spełniły się dotychczas w pełnej mierze. Czyżby znów nasz zapał, nasza ofiarność nie miały sprostać gwałtownym potrzebom narodowym? — —

Tego nawet przypuszczać nie chcemy. Mamy jeszcze do społeczeństwa naszego ufność wielką, że przebywszy ogień czyścowy stuletniej walki o byt narodowy — zdobyć się zdoła i napewno zdobędzie się na wysiłek, odpowiadający w całej pełni narodowym potrzebom. Rzeczą Zjazdu dzisiejszego będzie obmyśloć ku temu odpowiednie drogi i środki działania. Witamy więc delegatów Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej z ufnością i nadzieją, że obecne ich obrady wydadzą plon obfity zarówno dla ważnej tej instytucyi, jak i dla całego naszego społeczeństwa. Niechże wspomnienie potężnego narodowego czynu, którego rocznicę w tych dniach obchodzić mamy, przyświeca ich obradom, niech natchnie ich do zbawiennych postanowień i pomysłów — dla ogółu naszego zaś niech stanie się nowym bodźcem do dalszej na ważny cel ten ofiarności. W uroczystej tej chwili niechże cały ogół nasz ożywi przeświadczenie, iż tylko czyn zbawić nas może!

Z przeczuciem tem witamy Zjazd dzisiejszy, Zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Obchód grunwaldzki.

Odsłonięcie pomnika.

Podczas odsłonięcia pomnika Jagiełły w piątek, oprócz marszałka hr. Stanisława Badeniego i prezydenta dra Lea, przemówi także Ignacy Paderewski.

Wiadomość, że ofiarodawca objawił życzenie przemówienia przy odsłonięciu, przyjął komitet obchodu z niezmierną radością i wdzięcznością. Paderewski będzie zapewne przemawiał pierwszy, a po nim marszałek krajowy hr. Badeni i prezydent miasta dr Leo.

Raut w starym teatrze.

Bilety na galeryę w czasie piątkowego rautu w starym teatrze są do nabycia w biurze komitetu grunwaldzkiego (plac Wszystkich Świętych l. 6) w cenie po 4 K za bilet.

Zamykanie sklepów.

Komitet dla obchodu grunwaldzkiego zwraca się do wszystkich właścicieli sklepów, aby ze względu na podniosły nastrój uroczystości narodowej z okazyi pięćsetnej rocznicy bitwy „pod Grunwaldem, zechcieli w piątek dn. 15 b. m. w piątek zamknąć swoje lokale sklepowe do godz. 1 po południu, a w niedzielę już o godz. 9 rano. Zamknięcie sklepów jest również i z tego względu pożądane, że w godzinach powyższych przesuwać się będą ulicami kilkudziesięciotysiączne tłumy.

Młodzież akademicka w straży obywatelskiej.

Stowarzyszenia krakowskiej młodzieży akad. wydały do ogółu młodzieży akademickiej następującą odezwę:

W dniu 15 b. m. święcić będzie cała Polska rocznicę grunwaldzką. Krakowska młodzież akademicka uczci ją własną uroczystością, ale i w ogólnym obchodzie, urządzonym przez krajowy komitet obywatelski zabraknąć jej nie może. Aby święto grunwaldzkie wypadło z należytą powagą w spokoju i porządku, musi być przedewszystkiem sprężysta straż obywatelska. Funkcye straży obywatelskiej powinna wziąć w swe ręce przedewszystkiem młodzież akademicka. W tej myśli apelujemy do szanownych Kolegów, aby gremialnem zgłoszeniem się do straży obywatelskiej dała dowód, że powaga święta narodowego leży jej na sercu. Straż obywatelska pełnić będzie obowiązki podczas odsłonięcia pomnika Jagiełły i uroczystego obchodu. Członkowie straży obywatelskiej otrzymają specyalne odznaki. Straż obywatelska zbierze się w piątek 15 b. m. o godzinie 8 rano na dziedzińcu strażnicy pożarnej, a w dniu 17 b. m. o godzinie 7 rano przed parkiem dra Jordana. Stroje o ile możności czarne.

Odezwę podpisały: Związek akademicki, Wzajemna Pomoc U. U. J., Promień, Czytelnia akademicka, Zjednoczenie, Polonia i Spójnia.

Kuchnia polowa akad. Koła T. S. L.

Prace przygotowawcze około urządzenia kuchni polowej akad. Koła T. S. L. przy ulicy Żabiej dobiegają już końca. Wybudowano olbrzymi barak, mający pomieścić jednorazowo 500 ludzi, a za nim drugi barak mniejszy, przeznaczony na kuchnię; tam umieszczono już 5 wielkich kotłów. Wszystkie zabudowania oświetlone będą elektrycznie. Dziś o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie kuchni, którego dokona ks. kanonik Józef Błonarowicz.

Udział młodzieży szkolnej

Dyrekcya I gimnazyum żeńskiego (ul. Wolska l. 13) wzywa pozostające jeszcze w mieście uczenice do przyjścia do szkoły dziś o godz. 3 po południu dla porozumienia się co do udziału w obchodzie.

Kopiec grunwaldzki.

Jak nas informują, sypanie kopca grunwaldzkiego w Niepołomicach postąpiło już o tyle, że kopiec jest już do połowy usypany. Aby dla dokończenia tego dzieła umożliwić szerszym masom wzięcie udziału w sypaniu kopca, Koła T. S. L. akademickie i V im. Adama Asnyka zorganizowały regularną komunikacyę parostatkami do Niepołomic w dniach 15, 16 i 17 b. m. Wyjazd z pod Wawelu na Groblach od godziny 8 rano, następnie co godzina. Bilety można nabywać przy wejściu na statki.

Piątkowe uroczyste przedstawienie operowe „Konrada Wallenroda“ rozpocznie się o godz. 7, a nie o pół do 8 wieczorem.

Wybór prezydenta m. Krakowa.

Kraków, 13 lipca.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się posiedzenie Rady miasta Krakowa, celem wyboru prezydenta miasta na dalsze sześciolecie. Na wstępie prezydent Leo odczytał przepisy regulaminu, odnoszące się do wyboru, poczem skonstatował nieobecność r. m. Grossa i Starzewskiego z klubu demokratycznego, Bobilewicza, Dattnera i Judkiewicza z klubu mieszczańskiego, Koya, Sędzimira i Wodzickiego z grupy konserwatywnej i Daszyńskiego i Epsteina (dzikich). Rada nieobecność tych radców usprawiedliwiła.

Prezydent powołał następnie na skrutatorów r. m. Gertlera, Merza i Nowaka Juliana.

Deklaracya Klubu demokratycznego.

Zabrał głos prezes Klubu demokratycznego dr Bandrowski i przemówił w następujące słowa:

Na poprzedniem posiedzeniu demokratyczny Klub radziecki głosowaniem swem dał wyraz przekonaniu, że nie mając odpowiedniego zastępstwa w kierujących organach tej prześwietnej Rady, nie może wywierać odpowiedniego wpływu na tok spraw miejskich, a tem samem nie może przyjąć pełnej pod tym względem odpowiedzialności.

Teraz atoli, gdy mieliśmy sposobność dojść do przekonania, że Klub mieszczański uznaje słuszność naszego stanowiska i że wspólna praca obu demokratycznych klubów w tej prześwietnej Radzie posiada już dobrą w mieście tradycyę, a w przyszłości najbliższej zapewnia przeprowadzenie całego szeregu reform administracyjnych, politycznych i gospodarczych w duchu demokratycznym — mamy zaszczyt oświadczyć, że przy dzisiejszym wyborze oddamy nasze głosy wspólnemu kandydatowi, tem więcej, że uznajemy w całej pełni zdolności, pracę i zasługi pana prezydenta. Oby ten wybór stał się znamieniem zgody, wzajemnego porozumienia i szacunku obu demokratycznych klubów w tej prześwietnej Radzie na pożytek i rozwój tego przez nas wszystkich ukochanego miasta.

Wybór.

Deklaracyę prezesa Bandrowskiego przyjęto oklaskami, poczem nastąpiło głosowanie. Głosowało 73, — 70 głosów otrzymał dr Leo, 3 kartki były białe. Gdy dr Julian Nowak, przewodniczący komisyi skrutacyjnej, ogłosił, że prezydentem został ponownie wybrany dr Juliusz Leo, dały się słyszeć huczne oklaski.

Prezydent dr Leo zabrał głos i złożył na wstępie gorące podziękowanie za jednomyślny prawie objaw zaufania, jakim go Rada miejska obdarzyła. Zgodny ten wybór dzisiaj dokonany, oraz oświadczenie szan. przedstawiciela klubu demokratycznego, że poprzednie głosowanie klubu nie było wypływem nieufności do jego osoby, skłaniają prezydenta do przyjęcia powierzonej sobie tej wielkiej obywatelskiej godności. Może to uczynić, gdy objawione zaufanie niemal całej Rady daje na przyszłość zupełną rękojmię zgodnego współdziałania Rady i prezydenta, rozwiązywania najważniejszych spraw gospodarki miejskiej. Dziękując raz jeszcze za ten objaw zaufania i uznania, oświadczył dr Leo, że wybór na prezydenta miasta przyjmuje i wszystkie swe myśli poświęci dla wspólnej z Radą pracy nad rozwiązaniem rozpoczętych już wspólnie prac i nad podjęciem nowych zadań, jakie miasto nasze w najbliższej czekają przyszłości. (Żywe oklaski).

W dalszym ciągu posiedzenia (tajnego) omawiano szereg spraw, pozostających w związku z uroczystościami grunwaldzkiemi.

Traktat rosyjsko-japoński.

(*Telegr. pet. ag. tel.*)

Petersburg, 13 lipca.

Rosyjsko-japoński traktat, który został 4 b. m. w Petersburgu podpisany, brzmi:

Cesarskie rządy Rosyi i Japonii, szczerze przejęte zasadami, postanowionemi przez konwencyę, zawartą między niemi 30 lipca 1907 r. i ożywione pragnieniem rozszerzenia oddziaływania tej konwencyi na wzmocnienie pokoju na dalekim wschodzie, porozumiały się, aby wymienioną ugodą uzupełnić następującemi postanowieniami:

I. Dla ułatwienia ruchu i rozwoju handlu zobowiązują się podpisane strony nawzajem się przyjaźnie popierać przy poprawie obustronnych linij kolejowych w Mandżuryi i udoskonaleniu połączeń wymienionych kolei i wstrzymać się od wszelkiej konkurencyi, którąby dla urzeczywistnienia tego celu była szkodliwą.

I. Obie strony obowiązują się utrzymywać w mocy i szanować „status quo“ w Mandżuryi, jaki to stan wynika ze wszystkich traktatów, konwencyj i innych ugód, które aż do dnia dzisiejszego zostały zawarte między Rosyą a Japonią, oraz między temi obома mocarstwami a Chinami, a kopie tych ugód zostały między Rosyą a Japonią wymienione.

III. Na wypadek, gdyby przyszło do wydarzeń, któreby mogły narazić na szwank ten „status quo“, obie podpisane strony każdym razem się porozumią, aby umówić się co do zarządzeń, które uznają za słuszne i konieczne dla utrzymania „status quo“.

Berlin. „Tägl. Rundschau“ donosi z Petersburga: Traktat rosyjsko-japoński przyszedł do skutku z inicyatywy Anglii, której wiele na tem zależy. Anglia otrzymała przy tej sposobności specyalne gwarancye co do rozszerzenia handlu angielskiego w Azyi wschodniej. Bawiąca tu misya chińska z wielkiem niezadowoleniem mówi o tym traktacie, który, jak przypuszcza, zwraca się przeciw Chinom.

List cesarza Wilhelma.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Londyn. „Daily Chronicle“ i inne pisma zajmują się obszernie pismem odręcznem, wystosowanem przez cesarza Wilhelma do prezydenta Nicaraguy, którego cesarz nazywa swym dobrym przyjacielem. Jak wiadomo, między Nicaraguą a Stanami Zjednoczonemi panuje konflikt. Prasa widzi w tym liście zbliżenie Niemiec do państw Ameryki środkowej celem urządzenia tam stacyi węglowej dla swoich okrętów wojennych. Prasa widzi w tym kroku cesarza Wilhelma prowokacyę.

Londyn. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: List, pisany przez cesarza Wilhelma do prezydenta Nicaraguy, wywołał tu wielkie wzburzenie i niezadowolenie. Z początku myślano, że list ten nie jest autentyczny. Później jednak, po przekonaniu się, że jest on autentyczny, bardzo ostro go potępiono, jako zwracający się przeciw Stanom Zjednoczonym. Niektóre dzienniki starają się list ten zbagatelizować, twierdząc, że napisał go zapewne jeden z podrzędnych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, a cesarz podpisał go, nie czytając.

Berlin. Dzienniki starają się przedstawić list cesarza Wilhelma do prezydenta Nicaraguy Madriza w świetle niewinnem. Ustęp, w którym cesarz nazywa Madriza wielkim i kochanym przyjacielem, uważają dzienniki za przyjętą formę w międzynarodowych stosunkach.

Telegramy

z dnia 13 lipca.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą z Wiednia, że wielu wybitnych posłów niemieckich nosi się z zamiarem złożenia mandatów; między tymi wymieniają b. ministra Pradego, pos. Mühlwerta, pos Dobernigga i pos. Chiariego. Pos. Chiari na zgromadzeniu wyborców w Römerstadt, omawiał sytuacyę polityczną i oświadczył, że program bar. Bienertha okazał się dobrym. Wpływ stronnictw i grup narodowych zmniejszył się do minimum. Administracyę i sprawy rządowe załatwia się normalnie bez koncesyi dla poszczególnych partyi lub grup narodowych. O zamiarze złożenia mandatu pos. Chiari nie wspomniał.

Bukareszt. Król Karol rumuński uda się do Ischlu, aby osobiście złożyć cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z okazyi 80 rocznicy urodzin.

Propaganda emigracyi do Brazylii.

Rio de Janeiro. Rząd stanu Minas Geraes wysłał agenta emigracyjnego Samsona do Europy, aby kierował tam brazyliańską propagandą emigracyjną. Specyalnie on ma zwrócić uwagę na Austryę.

Taryfy austro-niemieckie.

Berlin. Walka taryfowa, jaka od dłuższego czasu toczyła się między Niemcami a Austryą, została zakończona. Niemcy cofnęły wypowiedzenie tańszych, wyjątkowych taryf dla nafty austryackiej, które ponownie będą zaprowadzone. Natomiast Austrya poczyniła Niemcom różne koncesye fiskalne i taryfowe, głównie dla importu węgla kamiennego.

Podjęcie wypłat w gotówce.

Budapeszt. Przy ostatnich rokowaniach ministrów skarbu okazało się, że Węgrzy nalegają teraz na podjęcie wypłat gotówką. Z tego też powodu przedłożona będzie prawdopodobnie w jesieni obu parlamentom jednobrzmiąca ustawa, zawierająca warunki podjęcia wypłat gotówką. Przypuszczają, że ustawa natrafi w parlamencie austryackim na bardzo wielkie trudności. Węgrzy czynią przedłużenie przywileju wspólnego Banku zawisłem od przyjęcia tej ustawy.

Strajk głodowy.

Tryest. Z uwięzionych pod zarzutem zbrodni politycznej z końcem maja b. r. 23 osób zostało na wniosek prokuratoryi 10 wypuszczonych na wolność, dochodzenie jednak przeciw nim trwa dalej. Wiadomość o strajku głodowym przedstawia się, jak następuje: Przed 14 dniami uwięzieni, sądząc, że przez to przyspieszą tok postępowania, zagrozili strajkiem głodowym i w ubiegłą niedzielę 12 osób faktycznie rozpoczęło strajk, ale onegdaj po południu zaniechało go.

Zakończenie kongresu słowiańskiego.

Sofia. Na pożegnalnym bankiecie wzniósł Bobczew toast, w którym wezwał wszystkich uczestników kongresu słowiańskiego, by zawsze o tem pamiętali, że w Sofii rezolucye kongresu praskiego zostały nietylko umocnione, ale jeszcze dalej rozwinięte i zakończył toastem na cześć uczestników i na pomyślność przyszłego kongresu. Toast przyjęto entuzyastycznie.

Tajemniczy zamach

Berlin. Właściciel ziemski Kraatz w Lichtenrode koło Berlina otrzymał list z pogróżkami i żądaniem, aby na oznaczonem miejscu w zakopanej puszce od konserw złożył 3000 m. W chwili gdy dotknął się tej puszki, nastąpiła eksplozya, przyczem Kraatz odniósł ciężkie rany.

Policya rosyjska za granicą.

Bruksela. „Le Peuple“ donosi: W Belgii bawi rosyjski agent policyjny Brodzki, który zastępuje zdemaskowanego prowokatora Hartinga. Brodzki mieszka stale w Leodyum. Socyaliści zamierzają wnieść w parlamencie interpelacyę do rządu w tej sprawie i zażądają, aby wydalono z Belgii wszystkich tajnych policyantów rosyjskich.

Echa królobójstwa w Serbii.

Londyn. W Izbie gmin Bothewley wystosował zapytanie do rządu, czy prawdą jest, że Gojkowicz, który brał udział w zamordowaniu króla Aleksandra serbskiego, został zamianowany ministrem wojny.

Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych odpowiedział, że warunek, jaki swego czasu rząd angielski postawił Serbii, polegał na tem, iż mianowanie angielskiego posła w Belgradzie zawisłem jest od tego, by żaden z tych, którzy brali udział w królobójstwie, nie zajmował oficyalnego stanowiska. Gojkowicz do tej kategoryi nie należy, układ więc nie został naruszonym.

Bojkot grecki w Turcyi.

Konstantynopol. Jak słychać, komitet bojkotowy mimo dopuszczenia muzułmanów do kreteńskiej Izby i mimo ponownych przedstawień ministra spraw wewn. nie chce bojkotu powstrzymać.

Kwestya kreteńska.

Konstantynopol. Nadzwyczajna Rada ministrów postanowiła polecić swym ambasadorom upomnieć się u mocarstw o ochronę mahometan kreteńskich, których położenie daje powód do licznych skarg. Jak słychać, w. wezyr poczyni podczas swej europejskiej podróży odpowiednie kroki celem ostatecznego rozwiązania sprawy kreteńskiej.

Spisek reakcyjny w Turcyi.

Konstantynopol. Jak słychać, odkryty reakcyjny tajny komitet przygotował listę Młodoturków, skazanych na śmierć. Wczoraj miano dokonać 2 dalszych aresztowań.

Car w Rydze.

Petersburg. Car przybędzie z rodziną do Rygi 18 b. m. na uroczystość 200-letnią połączenia Inflant i Rygi z państwem rosyjskiem. — W mieście czynią wielkie przygotowania do tej uroczystości. Z Francyi sprowadzono kwiatów za 35 000 franków.

Persya przeciw Rosyi.

Petersburg. Z Teheranu donoszą: Wyższe duchowieństwo perskie wystosowało do ludności odezwę, w której wzywa do wypędzenia wszystkich obcych, przybywających do Persyi pod maską szerzenia kultury, a którzy chcą tylko Persyę wyzyskać. Jest najwyższy czas, aby intruzom tym powiedzieć: Precz z naszego kraju razem z waszą kulturą, której nie potrzebujemy. — Jeżeli każdy z 12½ miliona Persów złoży po 1 tomanie, to wyswobodzi się Persyę z niewoli rosyjskiej.

Walki z Malajczykami.

Amsterdam. Wedle nadeszłej wiadomości, mieszkańcy malajskiej osady na wyspie Pora, leżącej koło Sumatry, zostali przez tubylców 29 czerwca wymordowani. Następnego dnia przyszło między wojskiem a tubylcami do starcia, przyczem 2 żołnierzy odniosło rany.

Zjazd Ligi pomocy przemysłowej.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad, których początek podaliśmy w popołudniowym numerze, nastąpiło stwierdzenie legitymacyj delegatów i udziału towarzystw oraz komitetów związkowych w zjeździe. Referentem był dyr. Olszewski. Następnie zjazd ukonstytuował się, wybierając prezydyum, złożone z prezydyum Ligi, posła ks. Kopycińskiego, p. Stwiertniowej i p. Jakóba Janika. Na podstawie propozycyi komisyi-matki rozdzielono delegatów na sekcye: organizacyjną, statutową, finansową i przemysłowo-handlową. Sprawozdanie z czynności wydziału i Towarzystw pomocy przemysłowych za rok 1908-9 (referenci: wiceprezes p. Ulmer i dyr. Olszewski), jak również sprawozdanie komisyi kontrolującej z rachunków za r. 1908 i 1909 (ref. r. Chołodecki), odesłano do komisyi.

Na wniosek wiceprezesa Ligi p. Ulmera, który w swem przemówieniu wykazał wielkie zasługi ks. Andrzeja Lubomirskiego koło rozwoju Ligi, obecni przez aklamacyę zamianowali prezesa Ligi pierwszym jej członkiem honorowym.

Z kolei referat na temat: „Przedsiębiorstwa przemysłowe miast jako źródło pokrycia rosnących potrzeb budżetowych“ wygłosił poseł dr Battaglia. W referacie tym dotknął mowca wszystkich ważniejszych braków i niedostatków polityki przemysłowej miast, żądając, aby gminy w razie braku inicyatywy prywatnej w szerszej akcyi przemysłowej, same tę inicyatywę w ręce swe ujmowały, przyciągając do siebie osoby prywatne, któreby z gminą tworzyły spółki przemysłowe. Jako przykład podał referent gminę miasta Krakowa, która dała inicyatywę do utworzenia się warsztatów stolarskich z subwencyą rządu, a zachęceni jej krokami przystąpują obecnie drobni przemysłowcy jako członkowie spółki do owego przedsiębiorstwa. Referent wskazał na szereg piekących potrzeb naszych miast, którym gminy nie zaradzają wskutek pewnej opieszałości i braku inicyatywy. — Referent zgadza się tylko pod tym warunkiem na ujmowanie przez gminy pewnych przedsiębiorstw, które właściwie powinno się zostawić prywatnym jednostkom, jeżeli właśnie z ich strony nie objawia się dążność do inicyatywy. Zawsze bowiem administracya gminna czy państwowa jest droższa, niż administracya prywatna.

Za pracowicie obrobiony referat podziękował posłowi Battaglii wiceprezes Ligi p. Ulmer, poczem rozwinęła się dyskusya.

Poseł Zieleniewski i r. Kosobucki żądali ograniczeń w kierunku przemysłowej działalności gmin, wychodząc z założenia, że przemysł mogą rozwijać jedynie osoby prywatne. Na szeregu przedsiębiorstw gminnych i państwowych wykazywali mowcy, iż one nie przynoszą gminom dochodu, lecz bardzo często deficyt.

Z poglądami prelegenta zupełnie zgadzali się prof. Bujwid, dyr. Rolle, dr Sichrawa i p. Lorenz, prostując niektóre twierdzenia pp. Zieleniewskiego i Kosobuckiego.

Wkońcu referent dr Battaglia wyjaśnił, że nie myślał o niszczeniu przemysłu prywatnego przez gminy, chciał jedynie wskazać pola, na których gminy w kierunku uprzemysłowienia kraju mają szeroką arenę działania.

Następnie p. Wł. Kamberska, delegatka z Żółkwi wygłosiła referat: „Zadanie kobiety w akcyi uprzemysłowienia kraju“.

Referentka w wywodach swych silnie akcentowała ważność pracy kobiet nad uprzemysłowieniem kraju. Wykazała, jakie korzyści odniosą z takiej akcyi kobiety i o ile akcya ta będzie pożyteczną. Za pięknie wygłoszony odczyt nagrodzono referentkę oklaskami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego udali się uczestnicy zjazdu na obiad do hotelu Saskiego. W czasie obiadu toastowali: prezes Ligi ks. A. Lubomirski na cześć gminy Krakowa w ręce prezydenta dra Leo; prezydent dr Leo na pomyślność prac Ligi w ręce jej prezesa; poseł Federowicz na cześć delegatów rządu centralnego; wiceprezydent Szarski na cześć posłów do parlamentu w ręce posła ks. Kopycińskiego; radca sekcyjny Gałecki na cześć Ligi; wicepr. Ulmer na cześć Polonii amerykańskiej i Polaków z pod obu zaborów; delegat z Ameryki ks. Zapała imieniem ludu polskiego z za Oceanu po dłuższej przemowie wzniósł toast na cześć Ligi. Toastami pp. Rollego, Andelmanna i wieśniaka Madeja z Bierzanowa zakończono ucztę.

Po obradach w sekcyach udali się uczestnicy zjazdu do teatru miejskiego na przedstawienie, a następnie do hotelu Pollera na wieczornicę.

Kronika.

Kraków, środa 13 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Małgorzaty p. i Anakleta p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 47, zachód o godz. 7 m. 44 długość dnia godzin 15 min. 57.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Manewry jesienne“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Kościuszko pod Racławicami“.

Zjazdy: Ligi pomocy przemysłowej (II. dzień obrad); Tow. Szkoły Ludowej: o godz. 9½ rano zebranie plenarne w auli uniwersyteckiej.

Pamiętajmy o weteranach. Zbliżające się dni uroczystego obchodu bitwy pod Grunwaldem zgromadzą w Krakowie liczne rzesze rodaków z wszystkich dzielnic dawnej Polski. Wydział, opiekujący się Przytuliskiem uczestników powstania z roku 1863, postanowił skorzystać z tej chwili i przypomnieć społeczeństwu tych weteranów, którzy przed półwiekiem przeszło przelewali krew za Ojczyznę, a dzisiaj żyją wśród warunków często przykrych. Są to starcy, którzy już niezbyt długo będą apelować do społeczeństwa o pomoc, a którym należy się u schyłku życia co najmniej „panis bene merentium“. Czcząc pamięć zwycięskich bohaterów z pod Grunwaldu, pamiętajmy o tych żyjących, którzy walczyli z przemocą o wolność ojczyzny po kniejach i lasach, tropieni przez hordy najeźdźców.

Przytulisko potrzebuje i — czego nie potrzeba podnosić — zasługuje na pomoc. Stworzone przed 15 laty ofiarnością kilkunastu obywateli-patryotów, dające dziś blisko 40 starcom przytułek, rozporządza tak szczupłemi środkami, że dzisiejsi kierownicy jego z obawą patrzą w przyszłość może już niedaleką, kiedy ci, złamani latami i walką z losem tułaczem, zmuszeni będą — jak się wyraża odezwa wydziału — powiedzieć, uprzedzając śmierć litościwą: „Żegnajcie, społeczeństwo polskie już o was myśleć przestało!“ Ale wydział ma niepłonną nadzieję, że spodziewanym niedoborom zapobiegnie ze szlachetnych pobudek płynąca ofiarność rodaków, przybyłych na obchody grunwaldzkie do Krakowa i zapewni dalszy byt przytuliska. Wydział przytuliska otrzymał od magistratu pozwolenie na ustawienie stolików w Barbakanie i pod Wawelem dla zbierania datków na rzecz weteranów. Równie przyjmuje ofiary, tudzież wpisy na członków - kancelarya przytuliska w Krakowie (ulica Biskupia l. 16).

Pożegnanie prof. Straszewskiego. Wczoraj o godz. 12 w południe, — jak o tem już donosiliśmy — w sali seminaryum filozoficznego w dawnem gimnazyum św. Anny żegnała młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego ustępującego z katedry prof. Maurycego Straszewskiego po 38-letniej działalności. Sala była dekorowana makatami, zielenią i kwiatami. Oprócz obecnych uczniów profesora, wzięli w uroczystości udział: dziekan wydziału filozoficznego Bieńkowski, profesorowie: Zdziechowski, Brzeziński, Garbowski oraz byli uczniowie. — Wchodzącego do sali prof. Straszewskiego przyjęli obecni oklaskami, poczem p. Kazimierz Bereżyński prezes Koła filoz. U. U. J. przemówił imieniem obecnych uczniów i wręczył profesorowi na pamiątkę książkę p. t. „Szkice filozoficzne“, zawierającą rozmaite prace dawnych i obecnych uczniów. Imieniem dawnych słuchaczów pożegnał ustępującego profesora dr Gielecki, wreszcie prof. Zdziechowski w imieniu kolegów profesorów.

Prof. Straszewski w serdecznych słowach podziękował za zgotowane mu pożegnanie, poczem odczytano szereg nadeszłych telegramów. Wieczorem odbyła się w salach hotelu Pollera uczta na cześć ustępującego profesora.

Przeciążenie urzędników telegraficznych wobec napływu przyjezdnych gości daje się obecnie odczuwać na krakowskiej poczcie. Wczoraj ubikacye do nadawania telegramów na głównej poczcie były formalnie przepełnione, a normalne spełnianie obowiązków było dla urzędników niemożliwe. Byłoby pożądanem, aby dla wygody publiczności i dla ulżenia przepracowanym urzędnikom telegraficznym, dyrekcya poczty krakowskiej pomnożyła ilość sił przy telegrafie prowizorycznie przynajmniej na czas obchodu grunwaldzkiego.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia swych członków, że sprzedaż wędlin i masła w większej ilości ze względu na zjazd grunwaldzki odbędzie się zamiast jak zwykle w sobotę, we czwartek dnia 14 b. m., — a gdy zapas wystarczy, także i w piątek 15 b. m. od godz. 3—8 w sklepie Związku (Plac św. Ducha obok kościoła św. Krzyża).

Omyłka druku. We wczorajszem sprawozdaniu ze zjazdu Ligi pom. przem. wkradł się w streszczeniu mowy prez. dra Lea błąd druku. Błędne zdanie ma brzmieć: „Witając zjazd Ligi, zaznaczył prezydent, że coroczny egzamin z prac Ligi jest egzaminem z praktycznego (nie politycznego) patryotyzmu naszego społeczeństwa“.

Szyby wybite hukiem armat. Wczoraj poza miastem odbywała ćwiczenia artylerya. — Głośne strzały dały się kilka razy słyszeć w Krakowie. W czasie jednego z takich strzałów wskutek wstrząśnienia powietrza wypadła wielka szyba z okna domu pod l. 147 przy ul. Morgensterna i zraniła bawiących się na ulicy dwoje dzieci: Tadeusza Noska, 3-letniego syna podurzędnika kolejowego i 7-letniego Henryka Chrząszcza, syna konduktora kolejowego. Dzieci odniosły rany na głowie a Nosek prócz tego doznał wstrząśnienia mózgu. Rany opatrzyło pogotowie.

Upadek z brzegów Wisły. Z podmurowania brzegu nad Wisłą pod Wawelem, z wysokości 15 m., spadł 40-letni ceglarz Wojciech Dziegtarz i na kamieniach pokaleczył się dotkliwie, przyczem uszkodził sobie kręgosłup. Poważnie chorym zajęło się pogotowie.

Aresztowanie. Wczoraj po południu zjawił się w Kasie oszczędności jakiś mężczyzna, który chciał zastawić znaczną ilość biżuteryj. Ponieważ mężczyzna ów wyglądał podejrzanie, aresztowano go. Aresztowany podał, że nazywa się Franciszek Mazgaj. Podczas rewizyi znaleziono przy nim dużo biżuteryi i 10 kart zastawniczych. Zachodzi podejrzenie, że przedmioty te pochodzą ze znaczniejszej kradzieży.

Przejechanie przez pociąg. Z Krzeszowic donoszą nam: Wczoraj w nocy pociąg towarowy nr 196, wychodzący z Krzeszowic, przejechał sygnałowego Jana Brzykczyna. — Nieszczęśliwy zginął na miejscu, osierocając żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Mianowania w szkołach średnich. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa nadała posady w szkołach średnich następującym profesorom i rzecz. nauczycielom: Janowi Prysińskiemu z Tarnowa w gimn. IV w Krakowie, dr Janowi Sajdakowi z Wadowic w gimn. św. Jacka w Krakowie, Henrykowi Maurerowi z Cieszyna w gimn. w Jarosławiu, Józefowi Kantorowi z Jarosławia w gimn. w Bochni, dr Janowi Leciejewskiemu ze Lwowa w gimn. II we Lwowie, Franc. Paczosie ze Lwowa w gimn. IV we Lwowie, dr Błaż. Jurkowskiemu z Jarosławia w II szkole realnej we Lwowie, Bolesł. Pochmarskiemu z Dębicy w II szk. realn. we Lwowie, dr Michałowi Janikowskiemu ze Lwowa w gimn. w Dębicy, Szymonowi Mordackiemu ze Stryja w gimn. II we Lwowie, Adolfowi Boguckiemu z Tarnowa w II szk. realn. w Krakowie, Michałowi Demczukowi z Sokala w gimn. ruskiem w Przemyślu, ks. Włodz. Arbanowi z Tarnopola w gimn. w Sokalu, Józefowi Stachnikowskiemu z Buczacza w gimn. w Dębicy.

Dalej zamianowała rzeczyw. nauczycielami zast. nauczycieli: Stefana Języka z Krakowa w gimn. I w Tarnowie, Wł. Szujskiego z gimn. III we Lwowie w gimn. w Żółkwi, St. Goneta w II gimn. polskiem w Tarnopolu, Edm. Skarbińskiego ze Lwowa w II gimn. polsk. w Tarnopolu, Urbana Przyprawę w gimn. w Sanoku, Józefa Żaka z Krakowa w gimn. filii w Stryju, Andrzeja Serafina z Krakowa w II gimn. polsk. w Stanisławowie, Romualda Dąbrowskiego z Tarnopola w gimn. w Brodach, Rajmunda Gostkowskiego z Drohobycza w I polsk. w Stanisławowie, St. Szeleskiego z Tarnowa w gimn. w Złoczowie, Zygm. Passowicza z Sambora w gimn. w Sokalu, T. Kaniowskiego ze Stryja w szk. real. w Jarosławiu, W. Romańskiego ze Lwowa w gimn. w Jarosławiu, Wacława Borzemskiego w gimn. polsk. w Kołomyi, Alfreda Brodnickiego ze Lwowa w gimn. w Drohobyczu, Bronisława Rylskiego w gimn. w Sanoku, Stanisława Piskę z Trębowli w gimn. w Brodach, Jana Kamińskiego ze Lwowa w gimn. rusk. w Kołomyi, Franc. Cyprysa z Tarnowa w gimn. w Stryju, Platona Łuśpińskiego z Stanisławowa w gimn. w Buczaczu, Ludwika Frączka ze Lwowa w szkole realn. w Tarnowie, Bronisława Piątkiewicza z N. Sącza w gimn. w Wadowicach, Franc. Brudniaka z Krakowa w gimn. w Jaśle, Izaaka Palka w gimn. w Buczaczu, Tadeusza Charlewskiego z Tarnopola w gimn. w Brzeżanach, wreszcie zamianował nauczycielem prowizorycznym w gimn. w Bochni Zdzisła Wilusza ze Lwowa.

Z Akademii muzycznej w Wiedniu. Krakowianka p. Anna Kitschmanówna, b. uczennica szkoły fortepianowej p. L. Grodzickiej, otrzymała w tym roku w wiedeńskiej Akademii muzycznej dyplom z ukończenia studyów.

Bojkot mięsa. Z Wiednia telefonują nam: W Waidhofen bojkot mięsa zakończył się zwycięstwem komitetu bojkotowego.

Burze. Z Nyiregyhaza telegrafują: W całym komitacie Szabolcs szalała wczoraj burza z gradobiciem. Zasiewy zniszczone.

Ofiary aeronautyki. Z Bornemouth (Anglia) telegrafują: Gdy awiator Rolls chciał wczoraj na swym latawcu dokonać zwrotu nad wielką trybuną, spadł i na miejscu się zabił.

Upały w Ameryce. Z Nowego Jorku telegrafują: Upał trwa dalej. Wczoraj zginęło tu na udar słoneczny 12 osób, we Filadelfii 8, w Harrisbergu 3.

Pożar miasta. Z Halifax (Nowa Szkocya) telegrafują: Miasto Campbeltown padło ofiarą płomieni. Zgorzały także kościoły, banki, szpitale i teatr. — 4000 osób bez dachu. Szkodę oceniają na 2 miliony dolarów.

Mianowani. „Gazeta Lwowska“ donosi: Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało zarządcami podatkowymi w IX klasie rangi oficyałów podatkowych Karola Schellę, Jana Kutkowskiego, Michała Leśniaka, Grzegorza Dujanowicza, Teofila Konika, Dymitra Ciepłego, Władysława Szczurkę, Jakóba Lufta i Eugeniusza Korytkę, a oficyałami podatkowymi w X klasie rangi asystentów podatkowych Karola Greka, Ignacego Czandernę, Stanisława Świętnickiego, Józefa Eitelberga, Stefana Skołozdrę, Kazimierza Dunikowskiego, Walentego Kolmera, Piotra Stycznia, Adolfa Winiackiego, Ignacego Janiszewskiego, Władysława Rybackiego, Ignacego Łagodzica i Józefa Kolpę.

Zmarli:

Zygmunt Zaremba, urzędnik cłowy w Szczakowej, zmarł w Krakowie, przeżywszy 45 lat.

Władysław Krzyżyk, czeladnik tapicerski, przeżywszy 38 lat, zmarł w Krakowie.

Niebezpieczeństwo tajemniczej wyspy.

Przekład Wandy Konczyńskiej.

(Ciąg dalszy.)

— Robię tylko to, co chcę — odpowiedział. — Jeżeli zechcę dać wam wody, będziecie ją mieli, jeżeli nie, zginiecie natychmiast. Pięćdziesięciu moich przyjaciół czuwa, rozstawionych w krzakach. Są oni dobrze uzbrojeni, nie umkniecie nam.

Aby złagodzić trochę ton rozmowy, zapytałem:

— Gdzież nauczyłeś się po hiszpańsku?

— Na lądzie, gdzie przebywałem pięć lat. Sam jeden mówię tu tylko tym językiem.

Dawałem mu pieniądze, aby mi pokazał swych towarzyszy, lecz odsunął je z oburzeniem, mówiąc:

— Alboż potrzebuję pieniędzy! Nigdy przecież nie opuszczam wyspy. Nie boimy się też waszych palnych broni, bo jeżeli zabijecie choćby jednego z naszych, strzały zatrute pomszczą naszą krzywdę. Znamy tylko naszą wyspę i nie chcemy znać nic innego.

Dałem mu tabaki. Przyjął chętnie i zdawał się być wzruszonym tą uprzejmością. Zdaje mi się, że gdyby nie ten szczęśliwy pomysł, nie bylibyśmy uszli cało. W istocie dał znak szybkim ruchem ręki ponad głową i wymówił kilka słów w języku serijskim. Nie usłyszeliśmy żadnego szmeru w pobliżu nas, a przecież, kiedy wódz powiedział: „Już poszli“, uwierzyłem mu chętnie, ponieważ ów niepokój dziwny, że się jest śledzonym, opuścił mię.

Zjedliśmy z Indyaninem obiad, którego główną daninę stanowił królik, zabity przez Nortona. Podczas obiadu zawiązała się między nami rozmowa tak serdeczna, że zdawało nam się, iż mamy do czynienia z kolegą szkolnym. Opowiadał nam, że z dawnej liczby 1500 krajowców żyje obecnie zaledwie 500, zamieszkujących 4 lub 5 wiosek, rozrzuconych na wyspie. Powodem tego ubywania ludności była zmniejszająca się stale liczba kobiet, które stanowią obecnie trzecią część mieszkańców wyspy. Powiedział nam też, że we wsi, leżącej opodal nas, znajduje się wyniosłe wzgórze, gdzie przechowują biały, duży kamień, bóstwo wyspy. Mieszkańcy nie zajmują się uprawą roli, lecz żywią się muszlami i rybami morskiemi, lub też zwierzyną, ułowioną w krzakach.

Na deser podałem Indyaninowi tytoniu, a Norton podarował mu starą fajkę. Podziękował mi gorąco, ponieważ nie palił od tego czasu, jak zabrał tytoń z kieszeni dwóch białych, których jego pokolenie zamordowało. Ci dwaj podróżnicy zamiast starać się pozyskać sobie przyjaźń Serisów, zabili kilku z nich strzałami. Indyanie zaś zamiast położyć ich natychmiast trupem, woleli, aby nie zatruć ich ciał, wziąć ich głodem i zjeść.

Serisi widzieli nasze wylądowanie i gdyby moja historya o wietrze, który zmusił nas do wylądowania na wyspę, nie była istotnie prawdziwą, byliby nas z pewnością zabili. Na naszą prośbę wódz zaprowadził nas do wsi. Wieś była ciągle pusta, ale poza świątynią spostrzegliśmy źródło czyste, woda zaś jego napełniała cysternę, czy też zbiornik, naturalny. Norton przechylił się już, aby się napić, kiedy Indyanin chwycił go za ramię i odrzucił szybko w tył.

— Jeden łyk tej wody — mówił — a bylibyście umarli w parę sekund. Zatruli bowiem źródło, abyście nie mogli im umknąć.

Chcąc nam to udowodnić, włożył rękę do wody i wyciągnął z niej gnijącą wątrobę jelenia.

— Tę wątrobę — objaśnił nas — ukąsiło już przeszło dwadzieścia wężów bardzo jadowitych. W ten sposób fabrykujemy sobie truciznę.

Wyciągnął z kołczana strzałę, której koniec był zatknięty w kawałek takiej wątroby i starał się nam wytłomaczyć, jak trucizna, mieszając się do krwi, zabija człowieka w kilka minut.

Naturalnie, dodał, nie jemy mięsa zwierząt, zabitych temi strzałami; do polowania używamy innych strzał, albo też chwytamy zwierzynę w pułapki, jak oto tam widzicie. Nie radzę wam tam jednak iść, ponieważ nie widziałem wszystkich moich przyjaciół, więc gdyby was tam dostrzegli, mogliby was tam zabić. Jutro opuścicie wyspę, przyrzekając mi, że już więcej tu nie powrócicie. Gdybyście zaś wrócili, zginęlibyście natychmiast. (Dok. nast.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 lipca.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Edmund Obecny Brooklyn-Nowy Jork, Antoni Benda z synem z Leczice (Czechy), Tadeusz Siroklim z Turek, Franciszek Funk, Józef Neukirchner z Kleczedinga (Czechy), Władysław Kaczorowski z żoną i synem z Sanoka, Karol Vondraszek z Kolina, Stanisław Ganczawski z Radomyśla, Marya Zembrawska, Wincenty Świerkowski z Warszawy, Hipolit Ciesielski z Sosnowca.

Oświadczam niniejszem, że za **dwa weksle po 600 koron**, podpisane wczoraj przezemnie człowiekowi poważanemu, lecz, jak się dziś dowiedziałem, choremu umysłowo, nie odpowiadam i wszystkich pp. eskonterów i banki ostrzegam.

Kraków, 12 lipca 1910 r. 333

Karol Pasławski.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 lipca. **Losy: a) procentowe:** Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 293·25. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 275·35. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 296·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 111·—. **b) bezprocentowe:** Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·55. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 539·—. Clary 40 złr. m. k. 200·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 12[illegible]·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 79·50. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 248·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 259·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 12 lipca. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 12 lipca. Renta 3-prc. 97·65. Mąka 33·50.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 12 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 666 75, węg. Zakł. kred. 840 —, Anglobanku 312 75, Unionbanku 607 50, Länderbanku 496 50, Bankverein 541 75, Bodencredit 11 98, Galic. Banku hipotecz. 664 —, Kolei państwow. 739 20, kolei południ. 108 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 50, kolei Czerniow. — —, Alpiny 740 25, Rima Muranyi 691 75, Prag. Tow. żelazn. 27 80, Fabryki broni 704 —, Akcye tureckie tyt. 389 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 867 —, Obl. węg. indemniz. 92 40, Renta majowa 94 15, Austr. renta koron. 94 10, Węgier. renta koron. 92 15, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 50, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 259 25, Marki 117 50, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 90.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski